

Amerykańscy pracownicy służby zdrowia apelują o zakończenie bombardowań Strefy Gazy



3 października 2024 r. 99 amerykańskich pracowników służby zdrowia w Strefie Gazy opublikowało list otwarty do Białego Domu, w którym błagali o zaprzestanie izraelskich bombardowań małych dzieci.

List został wysłany przez amerykańskich lekarzy, chirurgów, pielęgniarki i pielęgniarzy, którzy przez pięć lat na ochotnika leczyli oblężonych mieszkańców Palestyny.

W liście napisano: „Każdy dzień, w którym kontynuujemy dostarczanie broni i amunicji do Izraela, jest kolejnym dniem, w którym kobiety są szatkowane przez nasze bomby, a dzieci mordowane naszymi kulami”. Wzywamy prezydenta Bidena i wiceprezydenta Harrisa: Zakończcie to szaleństwo teraz!”.

Autorzy listu stwierdzili również, że „każdy z nas, kto pracował na oddziale ratunkowym, intensywnej terapii lub chirurgii, leczył dzieci w wieku przedszkolnym, które zostały postrzelone w głowę lub klatkę piersiową... Niemożliwe jest, aby tak powszechne strzelanie do małych dzieci w Strefie Gazy przez cały rok było przypadkowe lub nieznane najwyższym izraelskim cywilom i władzom wojskowym”.

Dr Mark Perlmutter powiedział: „Gaza była pierwszym przypadkiem, kiedy trzymałem w ręku mózg dziecka, pierwszym z wielu”.

Chirurg zajmujący się urazami i krytyczną opieką weteranów w USA powiedział: „Nigdy nie widziałem tak przerażających obrażeń, na tak ogromną skalę, przy tak niewielu zasobach. Nasze bomby zabijają tysiące kobiet i dzieci. Ich okaleczone ciała są pomnikiem okrucieństwa”.

Amerykańscy pracownicy służby zdrowia napisali również: „Szybko dowiedzieliśmy się, że nasi palestyńscy koledzy ze służby zdrowia byli jednymi z najbardziej straumatyzowanych ludzi w Strefie Gazy, a być może na całym świecie ... stracili członków rodziny i domy. Większość z nich mieszkała w szpitalach i wokół nich wraz z ocalałą rodziną, w niewyobrażalnych warunkach”.

Ponieważ Izrael twierdził, że szpitale były czasami wykorzystywane przez Hamas, sygnatariusze listu stwierdzili: „Pragniemy wyrazić się absolutnie jasno: nikt z nas ani razu nie widział żadnego rodzaju działalności palestyńskich bojowników w żadnym ze szpitali w Strefie Gazy ani w innych placówkach opieki zdrowotnej”.

Autorzy szacują również, że obecnie więcej osób zmarło z głodu i chorób, a niezliczone tysiące zostały pogrzebane pod gruzami niż w wyniku śmierci wojskowych. Szacują oni, że jest to bardzo ostrożna liczba ponad 118 000 osób, które zginęły w Gazie w ciągu ostatniego roku. W lipcu szanowane brytyjskie czasopismo medyczne The Lancet oszacowało, że zginęło tam 186 000 osób.

8 października Jeffrey Sachs, profesor z Columbii, który jest jednym z najbardziej szanowanych na świecie ekspertów w dziedzinie polityki zagranicznej, wystąpił w podcaście sędziego Andrew Napolitano „Judging Freedom”.

Profesor Sachs jest Żydem, który bardzo otwarcie krytykuje premiera Izraela Benjamina Netanjahu. Sachs powiedział: „Izrael jest dziś zdecydowanie mniej bezpieczny niż rok temu, pomimo 40 000, 100 000, 200 000 ofiar śmiertelnych”.

Ubolewał nad tym, co nazwał „okrutnym bombardowaniem budynków mieszkalnych, szpitali, klinik, szkół – to było straszne”.

Sachs powiedział: „Netanjahu prowadzi Izrael do największej niepewności w jego współczesnej historii – całkowitej izolacji dyplomatycznej”. Dodał, że „Izrael nigdy nie będzie bezpieczny z urojeniowym planem Netanjahu”.

Profesor powiedział, że Netanjahu „sprzedaje” regionalną wojnę na Bliskim Wschodzie od ponad 20 lat w swoich przemówieniach, pismach i zeznaniach kongresowych oraz że „liczy na wojsko USA i amerykańskiego podatnika”, aby Izrael stał się dominującą potęgą, aby mógł „rządzić w sposób apartheidu nad milionami ludzi”.

Sachs powiedział również, że „wojna w Iraku w 2003 r. była silnie promowana przez Netanjahu. Chciał wojny przeciwko Saddamowi Husajnowi przez Stany Zjednoczone dla dobra Izraela”.

Dodał, że Ameryce „nie służy ślepe posłuszeństwo izraelskiemu lobby” i że Amerykanie „nie chcą kolejnej katastrofalnej wojny na Bliskim Wschodzie”.

Teraz Netanjahu rozszerzył swoją wojnę na Liban i pójdzie dalej – do Syrii, Jordanii, Iranu i być może innych miejsc – jeśli USA go nie powstrzymają.

Sachs powiedział, że „Amerykanie nie chcą wojny nuklearnej z powodu roszczeń Izraela dotyczących Strefy Gazy lub terytoriów okupowanych”.

Chciałbym, aby każdy członek Kongresu przeczytał list od amerykańskich pracowników służby zdrowia w Gazie i wysłuchał podcastu Judging Freedom z 8 października. Niestety, nie sądzę, aby którykolwiek z nich przeczytał lub wysłuchał któregoś z nich. Miejmy nadzieję, że ty to zrobisz.

Porozmawiajmy o... relacjonowaniu przez MSM izraelskich zbrodni wojennych



Dwa tygodnie temu wszystkie zachodnie media szeroko informowały o tym, że Izrael zbombardował szpital, w którym pacjenci spłonęli na śmierć w swoich łóżkach.

Kilka dni później te same zachodnie media poinformowały nas, że izraelskie ataki w Libanie zniszczyły 2000-letnią wioskę.

Dziś na pierwszej stronie CNN znajduje się żołnierz IDF opisujący izraelską praktykę wykorzystywania cywilów jako żywych tarcz w Strefie Gazy, podczas gdy Guardian szczegółowo opisuje izraelski atak na szkołę zamienioną w schron przeciwbombowy w Strefie Gazy.

To, że Izrael popełnia zbrodnie wojenne, nie jest niczym niezwykłym – robi to bez kontroli od dziesięcioleci.

Ale mniej typowe jest to, że te zbrodnie wojenne pojawiają się na pierwszych stronach i w nagłówkach kontrolowanych mediów.

Wszyscy zajmujemy się tym od tak dawna, że rozwialiśmy wszelkie wyobrażenia o tym, że MSM dba o prawdę.

Oni nie dbają o prawdę. W ogóle. W rzeczywistości w

dzisiejszych czasach ich wewnętrzne struktury ledwo pozwalają im rozpoznać prawdę jako pojęcie.

Nic – nic – nie jest tak prawdziwe, że media muszą o tym informować, żadne przestępstwa nie są tak brutalne, że nie można ich zignorować.

W Odessie w 2014 roku cywile protestujący przeciwko wspieranemu przez NATO zamachowi stanu na Ukrainie byli ścigani wewnątrz budynku Związku Zawodowego przez neonazistów.

Budynek został zabarykadowany i podpalony. Strzelano do ludzi wychodzących przez okna, by uciec przed płomieniami.

Czterdzieści osób zginęło, zastrzelonych lub spalonych. Odpowiedzialni za to neonaziści świętowali, pokazując zdjęcia podpalonych chrząszczy (ich lekceważące określenie dla etnicznych Rosjan brzmiało „chrząszcze z Kolorado” w nawiązaniu do pomarańczowo-czarnej wstążki Świętego Jerzego, którą nosili).

Jak media zareagowały na to morderstwo?

Cóż, po prostu kłamały.

Twierdziły, że protestujący podłożyli ogień przez przypadek, kiedy zrzucali koktajle Mołotowa z dachu. Była to kompletna fabrykacja, zaprzeczona przez dowody z kamer przemysłowych, obwiniająca ofiary i kryjąca faszystów, ale co z tego? Media miały to gdzieś, po prostu powtarzały kłamstwo i robią to do dziś

Prawda jest nieistotna, narracja jest wszystkim. Tak właśnie działają media.

Robiły to samo w przeszłości dla Izraela, USA, Arabii Saudyjskiej, NATO... kogokolwiek... niezliczoną ilość razy na przestrzeni lat.

A jednak jesteśmy tutaj, w 2024 roku, z tymi izraelskimi

zbrodniami w kontrolowanych wiadomościach.

Mogliby kłamać, gdyby chcieli, jak to zwykle robią.

Ale tego nie robią.

Nasuwa się odwieczne pytanie: „Dlaczego to? Dlaczego teraz?”

Zełenski sygnalizuje warunki porozumienia pokojowego pomimo rosyjskich postępów na polu bitwy



Prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział dziennikarzom o warunkach ewentualnego zawieszenia broni i rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Putinem, a pierwszy z nich dotyczy bezpieczeństwa energetycznego.

Jeśli oba kraje zaprzestaną wzajemnych ataków na infrastrukturę energetyczną, ukraiński prezydent uważa, że może to zakończyć „gorący etap” wojny, powiedział Zełenski ze swojego biura prezydenckiego, według Politico.

Zełenski powiedział również, że Rosja musi zaprzestać ataków na statki cywilne i porty na Morzu Czarnym, co było głównym problemem w zakresie ukraińskiej infrastruktury żywnościowej.

Według niego może to być sygnał, że Kreml jest gotowy do zakończenia wojny, choć podkreślił również, że uderzenia wojskowe mogą być kontynuowane.

Nie ma wątpliwości, biorąc pod uwagę presję, z jaką ukraińskie wojska musiały się zmierzyć na różnych frontach w ostatnich tygodniach, że Zełenski szuka wyjścia.

<https://twitter.com/RMXnews/status/1843992307407712741>

„Dyplomacja. Uważam, że jakiegokolwiek negocjacje będą oznaczać kolejny etap wojny” – powiedział.

Zelensky wie również, że wynik wyborów prezydenckich w USA będzie dyktował działania Putina w zakresie jakichkolwiek negocjacji, chociaż rosyjski przywódca nie wydawał się zbyt otwarty na jakiegokolwiek zawieszenie broni, stwierdzając w zeszłym tygodniu, że nie wycofa się, dopóki Rosja nie wygra. Putin dał również jasno do zrozumienia, że uważa ten konflikt za wojnę przeciwko NATO – nie tylko Ukrainie. Ponadto powiedział, że Sojusz po prostu wykorzystuje Ukrainę jako narzędzie w swoich własnych ambicjach przeciwko Rosji.

Putin nazwał również pozwolenie Ukrainie na zdobycie broni nuklearnej „niebezpieczną prowokacją”, dodając, że Rosja nie zaakceptuje takiego rozwoju sytuacji.

Rosyjski przywódca powiedział, że jego wojska stają się coraz bardziej zaawansowane technologicznie. Wykorzystanie dronów jest coraz częściej stosowane przez obie strony, a konflikt staje się pod pewnymi względami bitwą technologiczną.

<https://twitter.com/RMXnews/status/1848299438139228649>

Propozycja USA dotycząca „zawieszenia broni” w Libanie wygląda bardziej jak żądanie kapitulacji



Długo oczekiwana propozycja zawieszenia broni przedstawiona Libanowi przez USA i Izrael nie jest w rzeczywistości zawieszeniem broni i jest określana przez Liban jako „oferta kapitulacji”. Obejmuje ona zmianę rezolucji ONZ nr 1701, która zakończyła wojnę w 2006 roku.

Arabskie źródła dyplomatyczne donoszą, że wysłannik Białego Domu Amos Hochstein został poinformowany przez izraelskich urzędników przed jego przybyciem do Libanu, że nie chcą oni zaakceptować żadnego rodzaju porozumienia, które nie spełnia ich warunków. Chociaż zespół Hochsteina próbował znaleźć rozwiązanie, ostatecznie „nie był w stanie znaleźć formuły”, która skłoniłaby Liban do zaakceptowania żądań Izraela.

Hochstein podobno powiedział libańskim urzędnikom, że Bejrut „nie jest w stanie wiele dyskutować, a jego brak akceptacji propozycji oznacza, że wojna będzie kontynuowana i będzie bardziej dotkliwa”.

Zgodnie z propozycją, rezolucja ONZ nr 1701 miałaby zostać zmieniona tak, aby stała się porozumieniem „mającym na celu ustanowienie pokoju na granicach między Libanem a Izraelem i zapobieganie jakiegokolwiek zbrojnej obecności na obszarach

libańskich w pobliżu tych granic", podaje Al-Akhbar.

Propozycja Hochsteina podobno wzywa do rozszerzenia mandatu sił międzynarodowych w Libanie, przyznając im prawo do przeprowadzania „niespodziewanych patroli” i inspekcji wszelkich miejsc, domów lub pojazdów, które podejrzewają o posiadanie broni.

Wezwano również do wysłania zespołów inspekcyjnych na libańskie lotniska i ustanowienia posterunków obserwacyjnych w północnych i południowych obszarach kraju.

Przewodniczący libańskiego parlamentu Nabih Berri podkreślił Hochsteinowi, że nie jest skłonny zaakceptować żadnego rodzaju poprawek do rezolucji ONZ nr 1701 i powiedział, że „istnieje libański konsensus w sprawie jej wdrożenia, a każda próba jej zmiany zniszczy możliwość jej wdrożenia”.

Chce, aby USA znalazły sposób na wdrożenie rezolucji, aby Izrael nie mógł jej naruszyć. Szczególnym punktem spornym dla Bejrutu wydaje się być kwestia broni.

„Jakakolwiek dyskusja lub badania nie mogą dotyczyć broni ruchu oporu poza geograficznym zakresem rezolucji 1701 i że nie ma miejsca na rozszerzenie tego zakresu pod jakimkolwiek pretekstem”, twierdzi Al-Akhbar.

Liban nie chce również zaakceptować sił międzynarodowych na granicy syryjskiej, ani nie chce, aby jakiekolwiek nowe kraje były reprezentowane w międzynarodowych oddziałach, które są już rozmieszczone w Libanie.

„Hochstein przybył, aby zastraszyć i szerzyć terror, a we wszystkim, co powiedział, jasno dał do zrozumienia, że jego kraj i Izrael odmawiają powrotu do rezolucji 1701 w jej obecnej formie. Wyraźnie powiedział, że ta formuła należy już do przeszłości” – stwierdził jeden z libańskich urzędników.

Jednostronna propozycja zawieszenia broni tylko pogorszy napięcia

Według libańskiego rządu, Izrael naruszył rezolucję 1701 ponad 30 000 razy od czasu jej wdrożenia w 2006 r. i nadal wkracza w ich przestrzeń powietrzną i terytorium z naruszeniem rezolucji.

Ponadto gotowość USA do zmiany rezolucji 1701 w sposób, który faworyzuje Izrael i poświęca suwerenność Libanu, jest postrzegana jako silny znak ich stronnictwa. Zamiast pomagać w łagodzeniu napięć między Izraelem a Libanem, propozycja ta tylko je pogarsza i sprawia, że pokojowe rozwiązanie konfliktu jest mniej prawdopodobne w najbliższym czasie.

Indie i Chiny ogłaszają rozejm – lekcja dyplomacji dla Zachodu



Przed szczytem BRICS w Rosji Indie i Chiny ogłosiły zakończenie czteroletniego konfliktu zbrojnego między tymi dwoma krajami wzdłuż Linii Faktycznej Kontroli (LAC) we wschodnim Ladakh. Premier Indii Narendra Modi i prezydent Chin Xi Jinping odbędą pierwsze oficjalne spotkanie dwustronne od pięciu lat!

Indie i Chiny osiągnęły porozumienie w sprawie ustaleń dotyczących patrołowania wzdłuż LAC i obszarów przygranicznych. Doprowadziło to do wycofania się i rozwiązania kwestii, które pojawiły się na tych obszarach w 2020 roku. Ten przełom w sporze między Indiami a Chinami był możliwy dzięki licznym rundom dyskusji i dialogu między dyplomatycznymi i wojskowymi negocjatorami obu krajów.

Należy zauważyć, że w 2012 roku Indie i Chiny ustanowiły Mechanizm Roboczy do Spraw Konsultacji i Koordynacji (WMCC) w sprawach granicznych Indie-Chiny. Jest to oficjalny mechanizm instytucjonalny służący rozwiązywaniu sporów i konfliktów związanych z granicami poprzez komunikację i współpracę. Głównym celem tych ram jest ustanowienie pokoju i spokoju na obszarach przygranicznych Indii i Chin oraz zwiększenie wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa między oboma krajami.

Od czasu powstania WMCC w 2012 r., w ciągu 8 lat odbyło się tylko 14 rund dyskusji, aż do jednostronnego wtargnięcia Chin na granicę w 2020 r. i późniejszych starć, które doprowadziły do śmierci żołnierzy po obu stronach. Jednak po starciu granicznym w Galwan, zarówno Indie, jak i Chiny zobowiązały się nie dopuścić do tego, aby różnice stały się sporami, i pracować na rzecz wycofania się wzdłuż LAC. Obie strony zgodziły się utrzymać wszystkie kanały komunikacji dyplomatycznej i wojskowej otwarte oraz uczestniczyć w dyskusjach i dialogu w celu osiągnięcia rozwiązania, które jest akceptowalne dla obu stron, aby przywrócić pokój i spokój w regionach przygranicznych.

Niedawno ogłoszony rozejm nie przyszedł łatwo. W celu osiągnięcia porozumienia w sprawie wycofania się i rozwiązania kwestii granicznych, które pojawiły się w połowie 2020 r., tylko w ramach WMCC, Indie i Chiny odbyły 17 rund rozmów w ciągu ostatnich 4 lat. Jest to dodatek do 21 rund dialogu wojskowego i licznych spotkań przywódców i specjalnych przedstawicieli Indii i Chin na różnych platformach w tym okresie.

Kluczową kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że przez ostatnie 4 lata zarówno indyjski, jak i chiński rząd oficjalnie opisywały te dyskusje jako szczerą i dogłębną wymianę poglądów i pomysłów, aby osiągnąć wspólne cele pokoju i spokoju. Zachodni przywódcy, neokońscy eksperci polityczni i telewizyjne gadające głowy muszą myśleć „co za nowatorska koncepcja rozwiązywania konfliktów”!

Porozumienie między Indiami i Chinami to dobry krok naprzód, który należy pochwalić. Chociaż nie jest to koniec wszystkich kwestii związanych z granicami między Indiami a Chinami, jest to bardzo dobry krok w kierunku rozwiązania kwestii granic i granic między dwoma najbardziej zaludnionymi krajami.

Pokazuje to, że pokój jest możliwy dzięki dialogowi i dyskusji. Dyplomacja, negocjacje i dialog to najlepsze sposoby rozwiązywania konfliktów. Wojna i przemoc muszą być odrzucane jako porażka dyplomacji. Wojna zawsze musi być ostatecznością w rozwiązywaniu konfliktów. Podbijanie terytoriów za pomocą wojny może być szybkie i łatwe, ale wiąże się z bardzo wysokimi kosztami, utratą cennych istnień ludzkich, wysiedleniami oraz trwałą wrogością i nieufnością między narodami, kulturami i ich ludami. Osiągnięcie pokoju bez rozlewu krwi wymaga cierpliwości, czasu, wysiłku i zaangażowania, ale może wzmocnić relacje i zbudować zaufanie między narodami.

W XXI wieku dyplomacja, a nie wojna, powinna być uznawana za akt odwagi i męstwa. Świat zachodni, który często przedstawia wojnę jako odwagę, a dyplomację jako tchórzostwo, potrzebuje ogromnej zmiany w kulturze, w której zamiast gloryfikowania przemocy wojennej i śmiercionośnej broni, dyplomacja i dialog są wspierane, chwalone i nagradzane. Wymaga to poważnego oddzielenia darowizn politycznych, think tanków, mediów i środowisk akademickich od ogromnego kompleksu wojskowo-przemysłowego. Czy kiedykolwiek do tego dojdzie? Czas pokaże.

Izraelskie uderzenie na irańskie instalacje nuklearne „prawie na pewno” nadejdzie, wynika z ujawnionych dokumentów rządowych



Konto Telegram rzekomo „powiązane z Iranem”, według Axios, ujawniło w tym tygodniu dwa amerykańskie dokumenty wywiadowcze szczegółowo opisujące plany Izraela dotyczące zbliżającego się ataku na Iran.

Amerykańscy urzędnicy twierdzą, że są „bardzo zaniepokojeni” tym, co media opisują jako „potencjalnie poważne naruszenie bezpieczeństwa” związane z dokumentami, które zostały uznane przez Associated Press (AP) i niezależnego dziennikarza śledczego Kena Klippensteina za autentyczne, chociaż oficjalne dochodzenie rządowe w sprawie ich autentyczności jest nadal w toku.

„Nie zaobserwowaliśmy przesłanek wskazujących na to, że Izrael zamierza użyć broni nuklearnej” – czytamy w podsumowaniu jednego z dokumentów.

Wszystko zaczęło się, gdy Izrael zamordował czołowego przywódcę Hezbollahu Hassana Nasrallaha, co skłoniło Iran do

odpowiedzi w postaci ataku rakietowego na izraelskie cele wojskowe. Izrael obiecał wtedy odpowiedzieć, co jeszcze nie nastąpiło, ponieważ świat czeka, aby zobaczyć, co pociągnie za sobą kontratak Izraela.

NEW: A set of classified U.S. intelligence documents purporting to show information about Israel's plans to strike in Iran have been confirmed as authentic in a report by CNN (<https://t.co/8AV0exA1Y8>).

Drop Site News has also been reviewing these documents since they were posted... pic.twitter.com/VK0Eq9qcbo

– Drop Site (@DropSiteNews) [October 19, 2024](#)

Amerykański wywiad potajemnie monitoruje izraelskie operacje wojskowe

Dokumenty, zakładając, że są autentyczne, dowodzą, że amerykański wywiad jest głęboko zaangażowany w działania militarne Izraela. Wiemy teraz, że Waszyngton utrzymuje „ściśle i tajne oko”, cytując jedno ze źródeł medialnych, na Siły Obronne Izraela (IDF) i ich działania na Bliskim Wschodzie.

Niektóre media, takie jak CNN, nie opublikowały dokumentów w całości, powołując się na nienazwanego amerykańskiego urzędnika, który powiedział, że ich publiczne ujawnienie jest „głęboko niepokojące”, ponieważ miały one być widoczne tylko dla USA i ich sojuszników „Five Eyes”, w tym Australii, Kanady, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii.

Wszystko wskazuje na to, że Izrael planuje zaatakować irańskie obiekty nuklearne, co może skutkować kontratakami Iranu na

izraelskie obiekty nuklearne. Gdy tak się stanie, może dojść do megawojny Izrael kontra Bliski Wschód z użyciem broni nuklearnej.

Oficjalnie rzecz biorąc, Izrael nie posiada żadnego znanego programu broni nuklearnej ani arsenału nuklearnego. Jest to jednak oficjalna wersja, ponieważ zarówno Izrael, jak i rząd USA zawarły pakt, aby nigdy nie potwierdzać istnienia żadnego z nich, chociaż jeden z dokumentów wyraźnie wspomina o zdolności Izraela do rozmieszczenia broni jądrowej.

Klippenstein, który opublikował zdjęcia wyciekłych dokumentów w całości, zrugął media za odmowę zrobienia tego samego.

„Podobnie jak w przypadku J.D. Vance Dossier, o którym wiedziały wszystkie media, ale odmówiły publikacji, wygląda na to, że media po raz kolejny straciły nerwy – i poczucie tego, co jest wiadomością” – napisał Klippenstein, dodając, że zapewniają one »wgląd w ogromne zainteresowanie opinii publicznej, gdy stoimy nad przepaścią szerszego konfliktu«, a także zawierają »informacje, które bezpośrednio dotyczą zobowiązań i działań USA«.

„To właśnie z tego powodu zdecydowałem się opublikować podstawowe dokumenty”, powiedział dalej.

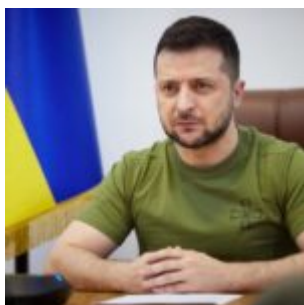
W komentarzach ktoś napisał, że Izrael czekał „od czasu irańskiej rewolucji” na przeprowadzenie dużego uderzenia na Iran.

„Próbowano tego w 1967 roku”, dodał inny. „Całkowicie się nie powiodło. Bardziej pokojowym podejściem byłoby wycofanie przez USA całego wsparcia dla izraelskiej maszyny wojennej”.

„W rzeczywistości historia o tym, że Izrael został zaatakowany jako pierwszy w 1967 roku, była kłamstwem i wymówką dla nich, aby zaatakować swoich sąsiadów i ukraść dodatkowe terytorium” – odpowiedział ktoś inny. „Fakt ten jest dobrze znany wśród tych, którzy są naprawdę dobrze poinformowani przez propagandę

inną niż amerykańska / syjonistyczna”.

Niemiecka publikacja prasowa twierdzi, że Zelensky chwali się „gotowością” do wystrzelenia broni nuklearnej w ciągu kilku tygodni



Według niemieckiego tabloidu i gazety Bild, ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski twierdził, że w ciągu kilku tygodni może mieć broń nuklearną. Jeśli NATO szybko przyjąłoby Kijów jako członka, aby mógł być chroniony przed Moskwą, wówczas można by zapobiec wszelkim incydentom nuklearnym.

„Albo Ukraina będzie miała broń nuklearną, a wtedy będzie ona naszą obroną. Albo musimy wejść w rodzaj sojuszu? Oprócz NATO, nie znamy dziś żadnych skutecznych sojuszy”, rzekomo powiedział Zełenski podczas rozmowy z republikańskim kandydatem na prezydenta i byłym prezydentem Donaldem Trumpem kilka tygodni temu, zgodnie z artykułem serwisu informacyjnego, który został przetłumaczony z niemieckiego na angielski.

Według innych doniesień, ukraiński przywódca chwalił się

nawet, że Trump zgodził się z nim w kwestii ostrzeżenia przed skorzystaniem z opcji nuklearnych. Krytycy wskazywali jednak, że 45. prezydent USA mówił jedynie o zakończeniu wojny w celu uniknięcia wojny nuklearnej, co jest bezpośrednim zaprzeczeniem tego, co twierdził Zelensky.

Kilka godzin później ukraiński przywódca zaprzeczył, jakoby miał gotową broń nuklearną, przyznając, że jej nie posiada. „Nie posiadamy broni nuklearnej. Proszę. Nie rozpowszechniajcie tych wiadomości” – powiedział później Zełenski.

Rzekomo chciał przedstawić swój „plan zwycięstwa” szefom państw i rządów Unii Europejskiej w Brukseli. Jednak wczesnym popołudniem zszokował obecnych dziennikarzy tym dramatycznym oświadczeniem, z którego później się wycofał.

W międzyczasie InfoWars poinformował, że wysoki rangą ukraiński urzędnik specjalizujący się w zakupach broni „zasugerował” niemieckiemu serwisowi informacyjnemu, politykom i urzędnikom kilka miesięcy temu, że istnieją techniczne wymagania do osiągnięcia tego atomowego celu.

„Mamy materiał. Mamy wiedzę. Jeśli pojawi się zamówienie, będziemy potrzebować tylko kilku tygodni do pierwszej bomby”, rzekomo powiedziało źródło. „Zachód powinien mniej myśleć o czerwonych liniach Rosji, a bardziej o naszych czerwonych liniach”.

Podobnie, Infowars niedawno poinformował o „planie zwycięstwa” Ukrainy, który obejmował de facto wojnę z Rosją. Plan obejmował żądanie natychmiastowego przystąpienia do NATO i otrzymania zachodniej pomocy w celu zwiększenia potencjału ofensywnego Ukrainy. Obejmowało to dostęp do zagranicznej broni dalekiego zasięgu w celu uderzenia na Rosję.

Inne punkty planu obejmowały: ciągłe ukraińskie inwazje na Rosję, „kompleksowy niejądrowy pakiet strategicznego odstraszania”, wspólną [zachodnią] ochronę krytycznych zasobów

Ukrainy i dzielenie się przez Ukrainę swoim „doświadczeniem na polu bitwy” z krajami zachodnimi w celu „wzmocnienia NATO” przeciwko Rosji. Trzy kolejne punkty są niejawne.

Putin odpowiada: Twierdzenie Zełenskiego o broni nuklearnej, gdyby nie mógł wstąpić do NATO, to „groźna prowokacja”

Dla prezydenta Rosji Władimira Putina sugestia Zełenskiego, że Kijów będzie szukał broni nuklearnej, jeśli nie będzie mógł dołączyć do NATO, była „niebezpieczną prowokacją”. Ponadto przyrzekł, że w żadnym wypadku nie pozwoli Ukrainie na rozwój broni jądrowej.

„To niebezpieczna prowokacja” – powiedział Putin na spotkaniu z dziennikarzami z grupy gospodarek wschodzących BRICS. „Każdy krok w tym kierunku spotka się z odpowiednią reakcją”.

Dodał, że stworzenie broni nuklearnej we współczesnym świecie nie jest trudne, jednak stwierdził, że nie wie, czy „Ukraina jest w stanie zrobić to teraz. Nie jest to takie łatwe dla dzisiejszej Ukrainy, ale ogólnie rzecz biorąc, nie ma tu większych trudności”.

Rosyjski przywódca ostrzegł również, że każda próba stworzenia przez Ukrainę broni jądrowej doprowadzi do poważnej odpowiedzi ze strony Rosji.

„Możemy śledzić każdy ruch w tym kierunku. Nie da się tego zrobić potajemnie” – podkreślił Putin, dając do zrozumienia, że Moskwa uważnie monitoruje sytuację.

Ukraina posiadała trzeci co do wielkości arsenał nuklearny na świecie po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 roku. Jednak zrezygnowała z tej broni w 1994 roku po podpisaniu Memorandum Budapesztańskiego, które zawierało gwarancje bezpieczeństwa ze

strony Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Porozumienie wymagało od wszystkich sygnatariuszy poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy.

Zełenski już wcześniej krytykował Rosję za łamanie memorandum budapeszteńskiego. Argumentował, że Ukraina postrzega obecnie NATO jako jedyną drogę do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, odrzucając pomysł powrotu do broni jądrowej. Przemawiając na konferencji prasowej w Brukseli z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte, ukraiński prezydent wyjaśnił swoje wcześniejsze komentarze, mówiąc, że Ukraina „nigdy nie powiedziała, że przygotowujemy się do stworzenia broni jądrowej”.

Izrael wysyła czołg do ataku na strażnicę sił pokojowych ONZ w południowym Libanie



Jak donoszą media, karawana izraelskich czołgów Merkava otworzyła w tym tygodniu ogień do wieży obserwacyjnej w południowym Libanie, należącej do sił pokojowych UNIFIL.

Wieża znajdowała się w pobliżu południowo libańskiej wioski Kfar Kela. Nikt nie zginął, ale dwie kamery znajdujące się w obiekcie zostały zniszczone przez ogień czołgów, podobnie jak sama wieża obserwacyjna, która została poważnie uszkodzona.

UNIFIL wydał oświadczenie potępiające atak i ostrzegające, że zarówno sama nieruchomość, jak i personel, który tam pracuje, powinny być traktowane jako święte i nietykalne, ponieważ są tam, aby promować pokój, a nie wojnę.

Nie wiadomo, dlaczego Siły Obronne Izraela (IDF) zdecydowały się zaatakować obiekt, poza tym, że mogą to zrobić. Premier Izraela Benjamin Netanjahu tuż przed atakiem zażądał, aby wszystkie oddziały Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) opuściły Liban, więc być może była to kara za ich dalszą obecność.

Tuż przed atakiem rzecznik UNIFIL Andrea Tenenti wydała oświadczenie, że personel ONZ nie będzie ewakuował się z Libanu tylko dlatego, że zażądał tego Izrael, wyjaśniając, że wojska ONZ są tam na prośbę Rady Bezpieczeństwa ONZ, a nie Izraelczyków. To również sugeruje, że Netanjahu zemścił się wysadzając wieżę strażniczą grupy.

„Ważne jest, aby utrzymać zdolność do monitorowania tego obszaru, aby można było składać raporty do Nowego Jorku i społeczności międzynarodowej” – powiedział Tenenti.

„I ważne jest, aby obie strony miały bezstronną i bezstronną siłę, która może to zrobić. Ponadto w dzisiejszych czasach ważne jest zapewnienie pomocy humanitarnej tysiącom ludzi, którzy nadal przebywają w wioskach na południu kraju”.

Duma Netanjahu będzie jego upadkiem

Im częściej Izrael wykonuje tego rodzaju akrobacje, tym częściej świat zadaje sobie pytanie, dlaczego znowu wspieramy tych ludzi? Samoobrona to jedno, ale wysadzanie w powietrze operacji pokojowych tylko dlatego, że tak wypada, to coś zupełnie innego. Dzięki Netanjahu wszystkie oczy zwrócone są teraz na Izrael, i to nie w dobry sposób.

Społeczność międzynarodowa ma dość śmierci i zniszczenia,

jakie Izrael zadaje swoim wrogom w imię samoobrony. A jednak Netanjahu nadal podwaja swoją obietnicę wygrania wszystkich wojen „z lub bez” wsparcia reszty świata.

Netanjahu jest tak pewny, że ma to wszystko w garści, że jego duma i duma jego zwolenników zaślepia go na prawdę, że przygotowuje siebie i naród izraelski na ogromny upadek – w końcu duma przychodzi przed upadkiem.

Tenenti zauważył ponadto w wywiadzie dla mediów, że „tysiące ludzi” zginęło w ostatnich tygodniach, gdy Izrael kontynuuje inwazję na Liban, i jest zaniepokojony tym, dokąd zmierzają sprawy.

„Zginęli cywile, a nie tylko bojownicy” – wyjaśnił. „Ranni zostali również członkowie organizacji humanitarnych i personel medyczny”.

Wielu komentatorów w izraelskich mediach twierdzi, że UNFIL nie wykonuje swojej pracy i dlatego powinna odejść, aby Izrael mógł kontynuować swoją krucjatę bez przeszkód. Gdzie indziej komentatorzy są zdenerwowani, że Izrael atakuje siły pokojowe w tak bezduszny sposób.

„Siły pokojowe muszą odpowiedzieć ogniem” – powiedział jeden z nich o ostatnim akcie agresji ze strony Izraela. „Irlandczycy już to rozumieją. Prawdziwym wrogiem nie jest Rosja, ale Izrael”.

„Za każdym razem, gdy widzę Netanjahu na ekranie, robi mi się niedobrze w żołądku i przepełnia mnie rozpacz” – napisał inny o tym, jak widok twarzy najwyższego psa Izraela wpływa na jego zmysły.

Iran posiada „tajną broń” potężniejszą niż atomówki, twierdzi generał



Irański generał brygady Ebrahim Rostami stwierdził, że Iran posiada obecnie w swoim arsenale broń, która „przewyższa” wszystkie bomby jądrowe będące obecnie w posiadaniu zachodnich potęg. Rostami wygłosił to twierdzenie po tym, jak irańscy prawodawcy zostali wezwani do przeglądu niejądrowej doktryny wojskowej kraju w celu zniesienia zakazu rozwoju broni jądrowej w obliczu ciągłych grózb ze strony Izraela dotyczących ataku wojskowego.

Przemawiając do mediów, Rostami, który wcześniej pracował jako sekretarz Komisji Rozwoju i Wyposażenia Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), wskazał, że popiera przegląd mający na celu zmianę części irańskiej doktryny wojskowej, ale parlamentarzyści nie są świadomi „niektórych aspektów” tego, co obecnie zawiera, ponieważ doktryna zawiera „ściśle tajne i ściśle tajne informacje”.

Według Rostamiego irańskie wojsko już w przeszłości розміściło „broń, która znacznie przewyższa broń jądrową”, w tym w 2019 r., kiedy Iran zaatakował tankowce w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA).

„Kiedy Trump chciał ograniczyć nasz eksport ropy naftowej, przeprowadzono szereg operacji taktycznych” – stwierdził Rostami w oświadczeniu.

„Nie powiem, kto je przeprowadził, ale pięć tankowców wysadziło się w powietrze w pilnie strzeżonym porcie Fudżajra. Nie wiedzieli nawet, skąd nastąpił atak. Złożyli nawet skargę do ONZ. Zjednoczone Emiraty Arabskie oskarżyły nas, ale nie były w stanie przedstawić dowodów. To tylko niektóre z przykładów, o których mogę wspomnieć”.

Jeśli Izrael ma prawo się bronić, to Iran również

W sytuacji, gdy Izrael pod rządami Benjamina Netanjahu chce rozpocząć bombardowanie Iranu, irańscy parlamentarzyści obawiają się, że Iran naraża się na niebezpieczeństwo, ograniczając własne arsenały broni w czasie, gdy Izrael zwiększa swoje arsenały za pomocą wszystkiego, co podporządkowany Zachód nadal wysyła w jego stronę.

W ciągu ostatniego roku Izrael likwidował przywódców Hamasu i Hezbollahu na prawo i lewo, zabijając przy tym dziesiątki tysięcy niewinnych cywilów, podczas gdy Iran pozostaje ograniczony w używaniu porównywalnej broni do obrony własnej. Czy Iran nie ma prawa bronić się w taki sam sposób jak Izrael?

Izrael ma brudny zwyczaj przeprowadzania pierwszego uderzenia, które wywołuje odpowiedź ze strony tego, kogo Izrael zaatakował, a następnie Izrael wzywa do jeszcze większej przemocy jako „samoobrony”. Jest to oszustwo w najlepszym wydaniu i coś, co Izrael doskonalił przez wiele dziesięcioleci, gdy zasłaniał oczy świata.

Po tym, jak w zeszłym miesiącu Izrael zabił nie tylko przywódców Hamasu i Hezbollahu, ale także generała IRGC, Iran odpowiedział atakiem na izraelskie obiekty wojskowe. Skłoniło to ministra obrony Izraela Yoava Gallanta do grożenia „śmiercionośną, precyzyjną i zaskakującą” odpowiedzią, która może obejmować ataki nuklearne na irańską infrastrukturę energetyczną i nuklearną.

Teheran ostrzega Zachodnią Jerozolimę, aby się wycofała, w przeciwnym razie będzie musiała stawić czoła dalszym działaniom odwetowym, w tym z użyciem broni lepszej niż nuklearna, którą rząd jego kraju, jak twierdzi Rostami, jest gotowy i czeka na uruchomienie, jeśli Izrael będzie kontynuował swoje prowokacje.

Inne irańskie źródło podało, że jeśli Zachodnia Jerozolima przystąpi do ataku na irańską infrastrukturę naftową, Iran odpowie tym samym, atakując izraelskie rafinerie ropy naftowej. Innymi słowy, cokolwiek Izrael zrobi Iranowi, zostanie również zrobione Izraelowi.

W komentarzach ktoś spekulował, że bronią, do której może odnosić się Rostami, jest Fattah 3, o którym mówi się, że jest w pełni hipersoniczny, „co oznacza zdolność manewrowania podczas lotu w celu przeprowadzenia ataków kinetycznych z potężnymi efektami EMP atomówek, ale bez promieniowania”.

Wieczne wojny Izraela na Bliskim Wschodzie utorują drogę do jego upadku



Zdjęcie 11-letniej dziewczynki z poparzeniami napalmem biegnącej nago drogą w Wietnamie zostało uznane za tak szokujące w 1972 roku, że zdobyło nagrodę Pulitzera.

„Terror wojny” stał się ikoną wojny w Wietnamie.

Dziś w Gazie i Libanie jest tak wiele zdjęć płonących ludzi, płonących namiotów, ciał piętrzących się na ulicach obozu dla uchodźców Jabalia i pokrytych pyłem ocalałych, którzy zataczają się spod gruzów z martwymi ciałami swoich małych dzieci w rękach, ale nikt nawet nie zadaje sobie trudu, aby je opublikować.

Obrazy „terroru wojny” popełnianego przez Izrael w Gazie czy Libanie nie są zgłaszane do nagrody Pulitzera. Nie wywołują też potępienia ani oburzenia ze strony amerykańskich prezydentów czy brytyjskich premierów.

Redaktorzy są zbyt przestraszeni.

Sugerowanie, że Izrael celowo zabija dzieci w Strefie Gazy jest „krwawym oszczerstwem”, które przypomina brytyjskiemu powieściopisarzowi Howardowi Jacobsonowi pogromy Żydów w XIII-wiecznej Anglii, wywołane pogłoskami, że jedzą oni szczątki chrześcijańskich dzieci w chlebie Matzah.

Ale siły izraelskie celowo zabijają kobiety i dzieci w Strefie Gazy i Libanie, a opinia krajowa w Izraelu zachęca swoich żołnierzy do działania.

W izraelskiej debacie na temat ostatecznego rozwiązania dla północnej Gazy czy południowego Libanu nie ma tematów tabu. Nie ma zahamowań przed używaniem słów takich jak „eksterminacja”.

To właśnie robi Uzi Raby, jeden z najbardziej rozchwytywanych izraelskich ekspertów ds. Bliskiego Wschodu. Starszy wykładowca na wydziale studiów bliskowschodnich i afrykańskich na Uniwersytecie w Tel Awiwie powiedział w wywiadzie telewizyjnym w zeszłym miesiącu: „Każdy, kto tam zostanie (na północy Strefy Gazy), zostanie osądzony przez prawo jako terrorysta i przejdzie albo proces głodu, albo proces eksterminacji”.

„Plan generałów”

Historycy w Izraelu nie hamują ludobójczej mowy. Oni do niego zachęcają.

Raby powiedział, że Izrael nie powinien próbować rozwiązywać problemów w regionie w zachodnich dziecięcych rękawiczkach, dodając, że działania Izraela będą doprawione „bliskowschodnią przyprawą”.

Benny Morris, który w dawno minionych czasach był jednym z „nowych historyków”, którzy ujawnili masakry dokonane przez Izrael w 1948 roku, teraz chce zrzucić bombę atomową na Iran.

Plan, nad którym debatują ci historycy, został opracowany przez byłego generała armii, Giorę Eilanda. Eiland przyznaje, że taktyka Izraela w Strefie Gazy zawiodła. Zauważa, że za każdym razem, gdy oczyszczają obszar z bojowników Hamasu i wycofują się, Hamas pojawia się ponownie.

Eiland nie jest jednak gołębiem.

Jego rozwiązaniem nie są negocjacje. Ma on zmusić 400 000 mieszkańców północnej Gazy do opuszczenia jej, dając im możliwość głodowania lub śmierci. Eiland twierdzi, że jest to jedyny sposób na osiągnięcie celów wojennych Izraela.

Plan ten uzyskał szerokie poparcie w armii, Knesecie i mediach. Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że go analizuje.

Plan Eilanda jest daleki od błękitnego nieba. Netanjahu zlecił swojemu szefowi pomocy Ronowi Dermerowi w grudniu ubiegłego roku rozważenie sposobów „przerzedzenia Gazy”.

Wiele osób uważa, że armia już wdraża część tego planu. Armia wydała rozkazy wydalenia, które zostały wymienione w planie jako pierwszy etap.

Klucz do taktyki oblężenia Eilanda, korytarz Netzarim, który przecina pas na południe od miasta Gaza, został już zbudowany i uzbrojony we własny garnizon.

W czasie jego budowy w lutym zeszłego roku, Shimon Orkabi, podpułkownik odpowiedzialny za utwardzenie drogi, powiedział, że jednym z celów tej drogi było „uniemożliwienie przejścia z południa na północ i bardzo precyzyjne kontrolowanie go”.

Trzech żołnierzy służących w Strefie Gazy powiedziało Haaretz w tym tygodniu, że plan jest wdrażany.

„Celem jest danie mieszkańcom, którzy mieszkają na północ od obszaru Netzarim, terminu na przeniesienie się na południe pasa. Po tym terminie każdy, kto pozostanie na północy, zostanie uznany za wroga i zabity” – powiedział żołnierz stacjonujący w korytarzu Netzarim.

Maszyna do zabijania

Masowe zabijanie również już ma miejsce. Do śmiercionośnego koktajlu nieustannego ostrzału, quadkopterów i zrzucania 2000-funtowych bomb na namioty, Izraelczycy wprowadzili najnowszą maszynę do zabijania: eksplodujące roboty zdolne do wyburzenia sześciu domów z rzędu.

Mieszkańcy północnej Gazy doświadczyli już „wybuchowych wyburzeń” o intensywności, która jest obca nawet dla nich, po przeżyciu roku wojny na całego.

Dziennikarz, który mieszka w tej piekielnej dziurze, powiedział MEE: „Bombardowania były inne niż te, których doświadczyliśmy wcześniej. Dźwięk wyburzania jest bardzo głośny, jak nigdy wcześniej.

„Mimo to ludzie, zwłaszcza w Jabalii, nie ruszają się ze swoich domów. Ludzie mówią, że prędzej umrzemy na ulicach, niż wyjedziemy na południe, ponieważ nawet ludzie na południu mówili: „lepiej umrzeć w Gazie niż na południu”, ponieważ

choć śmierć jest taka sama, życie na południu jest nie do zniesienia i znacznie trudniejsze niż na północy. Ludzie żyją w namiotach i upokorzeniu”.

Codzienna masakra jest entuzjastycznie wspierana. Im bardziej Palestyńczycy odmawiają przeprowadzki, tym więcej głosów w Izraelu, takich jak popularny komentator Eliahu Yusian, ogłasza, że w Strefie Gazy „nie ma niewinnych” cywilów.

Profesor Avi Bareli, wykładowca na temat Izraela i historii syjonizmu na Uniwersytecie Ben-Guriona, napisał w październiku ubiegłego roku, że Palestyńczycy są „społeczeństwem, które czci śmierć i wznosi sztandar morderstwa”.

Raby, Bareli, Morris i wszyscy generałowie i żołnierze popełniający zbrodnie wojenne na cywilach są całkiem bezpieczni.

Nie obawiają się i nie powinni obawiać się aresztowania, gdy następnym razem udadzą się na londyńską Oxford Street na świąteczne zakupy lub obejrzą najnowszy musical na West Endzie, ponieważ brakuje potępienia lub presji ze strony malejącej liczby krajów, które nadal wspierają Izrael.

Milczenie lub współudział

Media milczą lub są współwinne. Sky News początkowo opisało żołnierzy zabitych w ataku rakietowym Hezbollahu na bazę wojskową jako „nastoletnie ofiary” w tym samym nagłówku, który odnosił się tylko do 23 zabitych w szkole zaatakowanej przez Izrael.

BBC rutynowo odnosi się do liczby ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej podawanej przez Hamas, nawet nie przez „zarządzany przez Hamas” urząd ds. zdrowia. W podobny sposób redaktor BBC ds. Bliskiego Wschodu Jeremy Bowen przeprowadził wywiad z Eilandem, zachowując wystudiowaną neutralność, tak jakby jego plan był uzasadnionym poglądem.

Bowen nie zasugerował, nie odniósł się ani nie zgłosił faktu, że w dwóch najwyższych trybunałach międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości toczą się dwie poważne sprawy sądowe dotyczące zbrodni wojennych i ludobójstwa, w których plan Eilanda jest głównym dowodem.

Być może Bowen uważa, że te sprawy są nieistotne lub że konwencje genewska i ludobójstwa są martwymi literami.

Sam Eiland poświęca energię i czas na twierdzenie, że wszystko, co sugeruje, jest zgodne z prawem, ale Bowen jako reporter nie rzucił mu wyzwania ani nie próbował zweryfikować jego twierdzeń.

Czy w ten sam sposób relacjonowaliby masakrę w Sabrze i Szatili? Dokładnie to samo dzieje się teraz w obozie dla uchodźców w Jabalii.

Być może nasi nadawcy publiczni nie uważają, że ich obowiązek służby publicznej zobowiązuje ich do odnoszenia się w swoich raportach do ogromnego, niektórzy mogą powiedzieć przytłaczającego, zbioru międzynarodowych opinii prawnych, które obecnie istnieją na ten temat.

Zarówno BBC, jak i Sky News rutynowo zacierają różnicę między uzbrojonymi bojownikami a nieuzbrojonymi cywilami, co jest celem Izraela.

Cisza kupuje czas. Czas kupuje śmierć.

Ostatnia próba Bidena ograniczenia oblężenia i głodu w północnej Gazie idzie w ślady jego ewidentnie nieudanej próby powstrzymania Netanjahu przed zajęciem Rafah. Zagroził wówczas, że wstrzyma dostawy ciężkich bomb.

Jego groźba nie powstrzymała dostaw broni ani nie zapobiegła całkowitej okupacji granicy i codziennym masakrom.

Światowy Program Żywnościowy powiedział, że wszelka pomoc przestała docierać do północnej Gazy przez 16 dni, ale

sekretarz stanu USA Antony Blinken i sekretarz obrony dali im jeszcze 30 dni, zanim rozpoczną „ponowną ocenę” pomocy wojskowej.

„Z humanitarnego punktu widzenia, 30-dniowy termin jest w zasadzie wyrokiem śmierci, szczególnie dla tych w północnej Gazie, którzy stoją w obliczu głodu” – powiedziała dla Middle East Eye Natasha Hall, starszy pracownik Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS).

Mały Izrael, większy Izrael

Jeśli izraelski plan dla północnej Gazy się powiedzie, następny będzie południowy Liban. Meir Ben Shabbat, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego i szef sztabu ds. bezpieczeństwa narodowego, powiedział, że Izrael ma trzy opcje w swojej obecnej operacji w Libanie: stworzyć strefę bezpieczeństwa pod izraelską kontrolą wojskową, zaoferować porozumienie polityczne, które pozwoliłoby Izraelowi na egzekwowanie nowego reżimu na granicy lub opróżnić ziemię wzdłuż całej granicy.

Shabbat opowiada się za ostatnią alternatywą: „Egzekwowanie prawa w strefie buforowej będzie prowadzone przez Izrael poprzez połączenie wywiadu i ognia. Zaletą tej alternatywy są stosunkowo niskie koszty egzekwowania prawa i fakt, że można to zrobić rutynowo bez poważnych dylematów. Kolejną zaletą jest przesłanie, jakie niesie: terroryzm przeciwko Izraelowi spowodował utratę terytorium”.

Zaatakuj mały Izrael, a otrzymasz Wielki Izrael.

Tak jak pierwsi przywódcy Izraela, Ben Gurion, Levi Eshkol i Icchak Rabin, wykorzystali podbój terytorium jako sposób na ukaranie tych, którzy zaatakowali Izrael, a porażka i utrata ziemi doprowadziły do układów pokojowych z Egiptem i Jordanią, tak Izrael powinien teraz zastosować tę samą taktykę w Libanie i Syrii.

W końcu religijni syjoniści twierdzą, że Jerozolima rozciąga się aż do Damaszku.

Jedyną odpowiedzią na te plany będzie permanentna wojna na wszystkich frontach ze strony wszystkich narodów świata arabskiego. Ci, którzy dziś pozostają na uboczu, jutro już tego nie zrobią. Zostaną zawstydzeni i zmuszeni do działania.

To tylko kwestia czasu, zanim ta wojna i ta taktyka obejmą każdy kraj zagrożony izraelskimi nalotami karnymi i jego stale rozszerzającymi się granicami.

Jordania z czasem zerwie traktat pokojowy z Izraelem. Iran i Hezbollah będą walczyć o swoje życie.

Amerykanie potrzebowali kilku tygodni, by obalić talibów w 2001 r. i kolejnych 20 lat, by talibowie zmusili ich do odejścia.

Trzy tygodnie zajęło obalenie pomnika Saddama Husajna w Bagdadzie w kwietniu 2003 r., a kolejne osiem lat zajęło USA odegranie roli bojowej w Iraku, która zakończyła się hańbą i porażką.

Nie są to szczęśliwe precedensy dla wojny, która będzie obejmować znacznie więcej niż obalenie niepopularnych i represyjnych reżimów w Afganistanie i Iraku. Wojna ta będzie dotyczyć samej tożsamości sunnitów i szyitów w Syrii, Jordanii, Iraku i Iranie.

Wojna ta będzie miała egzystencjalne znaczenie dla wszystkich zaangażowanych w nią stron.

Będzie to wojna do końca. Czy zakończy się podbojem, czy odwrotem? Nie jestem pewien, czy Izrael jest już zdolny do ponownej kalkulacji, zatrzymania się i ponownego przemyślenia, ponieważ ślepo maszeruje w kierunku własnego upadku.